

(Corriere dello Sport - R.Maida) Wybierając Romę, zrzekając się większej ilości pieniędzy, które pokazywały mu Milan i Juventus, Lorenzo Pellegrini udowodnił w faktach jakie są jego zamiary: powrót do domu i noszenie ulubionej koszulki jak najdłużej jest to możliwe.

Przykład Tottiego, którego uwielbiał od dziecka i obecnych kolegów, De Rossiego i Florenziego, którzy zdecydowali się poślubić Romę na czas nieokreślony, były już wystarczającym powodem, aby poszedł za swoim pomysłem. Do reszty przyczyniły się związek z rodziną, która mieszka w Cinecitta i dziewczyną Veronicą, jego gwiazdą polarna, dziewczyną, którą poznał w okresie dojrzewania. W jego kontrakcie jest skomplikowana klauzula, która stanowi dla niego strategię wyjścia. Pellegrini może się uwolnić spod umowy podpisanej 30 czerwca, za 2 mln euro rocznie do 2022 roku i odejść tam, gdzie będzie chciał grać, według zmiennej wyceny związanej z występami: podstawą klauzuli jest 30 mln euro i ma taką samą wartość we Włoszech jak i za granicą. Jednak punktem przełomowym, który zmienia cenę jest liczba 20 występów w sezonie, co najmniej 45-minutowych. Po przekroczeniu tego progu, każdy kolejny występ podnosi klauzulę o 1 mln euro. I przeciwnie, jeśli Pellegrini będzie grał mniej, będzie kosztował mniej także ewentualnego nabywcy: po 1,5 mln euro mniej od 19 występu i niżej. Ewidentnie ten mechanizm chroni zarówno klub, który ma interes w podnoszeniu poprzeczki, jeśli Pellegrini pokaże, że jest niezbędny dla drużyny, jak i gracze, którzy miałyby możliwość łatwego ruchu, jeśli nie będzie zadowolony z tego ile gra. Naturalnie klauzula ma zastosowanie w każdym sezonie: każdego lata startuje od zera i funkcjonuje identycznie.

Istnieje poczucie, że klauzula może wzrosnąć z łatwością do co najmniej 35-40 mln euro: z 8 meczów sezonu Pellegrini rozegrał już 4 po 45 minut lub więcej, zatem 50 procent. Jeśli zatem Roma rozegrałaby "normalną" ilość meczów, zatem 50-55 (38 w lidze, 10 w Europie, resztę w Coppa Italia) i Pellegrini utrzymałby ten rytm, warunki ewentualnego zwolnienia stałyby się korzystne dla Romy, która, nie zapominajmy, zapłaciła za gracza tylko 8,75 mln euro: od 10 mln euro wydanych tego lata na wykup z Sassuolo trzeba odjąć 1,25 mln, które Squinzi wyciągnął z portfela, aby go pozyskać w 2015 roku.

Autor: abruzzo